

Bój o nowy teren dla mrówek

Niepełnosprawni ze stowarzyszenia Ekon zajmujący się segregacją śmieci alarmują, że miasto nie chce im dać obiecanej działki na sortownię. - Ekon manipuluje opinią publiczną - ripostuje Magda Czerwosz, radna Warszawy

KATARZYNA WÓJTOWICZ

Niepełnosprawni proszą o pomoc, bo boją się stracić pracę. - Brak zajęcia skazuje ich na siedzenie w domu - mówi ich opiekun Włodzimierz Kalata. Razem z 30 zdesperowanymi pracownikami przyszedł do redakcji „Gazety”.

Pracy i nowego miejsca dla niepełnosprawnych domagają się też mieszkańcy dzielnic, z których odbierają śmieci. O problemach Ekonu informuje ich samo stowarzyszenie. Razem z workiem na odpady rozdaje ulotki o tym, że od maja nie będą mieli się gdzie podziać. „Błagam, podejmijcie temat (...). Ekon to moim zdaniem najciekawszy przypadek w Polsce skutecznej (na tak dużą skalę) terapii przez pracę ponad 440 osób niepełnosprawnych, psychicznie chorych, dotkniętych schizofrenią” - pisze do nas pani Małgorzata z Ursynowa.

Pracownicy Ekonu nazywani są mrówkami ze względu na pracowitość. Odbierają odpady spod drzwi domów i bloków na Sadybie, Ursynowie i Stegnach. Teraz mają sortownię śmieci przy ul. Kłobuckiej na Wyczółkach, ale umowa dzierżawy obowiązuje do końca kwietnia. Ekon od dawna stara się o nową działkę. Krystian Szczepański, poprzedni dyrektor miejskiego Biura Ochrony Środowiska, deklarował, że miasto wy-

dzierżawi mrówkom nowy teren na 25 lat po preferencyjnych cenach niedaleko Okęcia - przy ul. Mortkowicza lub Płasy. Obecne władze zmodyfikowały tę propozycję: Ekon dostanie tam 4,5 hektara, ale teren będzie dzierżawić od MPO. Stowarzyszenie się na to nie godzi. - Miasto nas oszukało i jesteśmy w beznadziejnej sytuacji. A wszystko przez jedno zero i zmianę samorządu - zali się Elżbieta Gołębiowska, szefowa stowarzyszenia.

Jednego zera zabrakło, gdy Ekon błędnie podał, że na Okęciu chce dzierżawić 4 tys. 693 zamiast 46 tys. 930 m kw. Dokumenty trzeba było składać jeszcze raz. - A potem zmieniły się władze. Teraz miasto chce od nas wysokich opłat za dzierżawę gruntu koło Okęcia. Nie stać nas na to - dodaje Gołębiowska.

MPO domaga się 112 tys. zł miesięcznie (2,5 zł netto za m kw.). - To i tak niska cena za grunt w tej okolicy. Ekon chce zaś płacić niecałe 2,5 tys. zł miesięcznie. A przecież to atrakcyjna działka, która ma ponad 4,5 hektara - przypomina wiceprezydent miasta Andrzej Jakubiak.

Radna Magda Czerwosz (PO) dodaje, że zarząd Ekonu manipuluje opinią publiczną. Uważa, że mrówki powinny dalej wykonywać swoją pracę, podkreśla jednak, że zarząd stowarzyszenia powinien uczciwie złożyć wszystkie dokumenty. - W pismach,



Niepełnosprawni z Ekonu segregują śmieci w sortowni przy ul. Kłobuckiej

jakie do nas docierają, zarząd Ekonu podkreśla tylko, że daje pracę i dba o ekologię. Nie możemy się jednak doprosić informacji, kto wyłoży pieniądze na wybudowanie nowej sortowni. Ekon bąknął, że wejdzie z kimś w spółkę, ale nie precyzuje z kim - wytyka Czerwosz.

Miasto złożyło więc Ekonowi inną propozycję: mogą dostać ponad 2 ha przy ul. Sytej w Wilanowie. Rozmowy zaczną się jednak wtedy, gdy na biurku wiceprezydenta Jakubiaka znajdzie się biznesplan inwestycji. Ekon jest załamany. - 80 proc. tej działki to tzw. tereny biologicznie czynne, co oznacza, że nie mo-

żemy na nich budować. Nie chcemy tego miejsca i będziemy protestować przed ratuszem - zapowiada Gołębiowska.

- Pozostałe 20 proc. tego terenu nadaje się jednak pod zabudowę. To dwa razy większy teren od działki, którą Ekon dzierżawi dziś na Kłobuckiej - odpowiada wiceprezydent Jakubiak. ●